Światowid

Nr. 11/761 ROK XVI
11 MARCA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
W LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



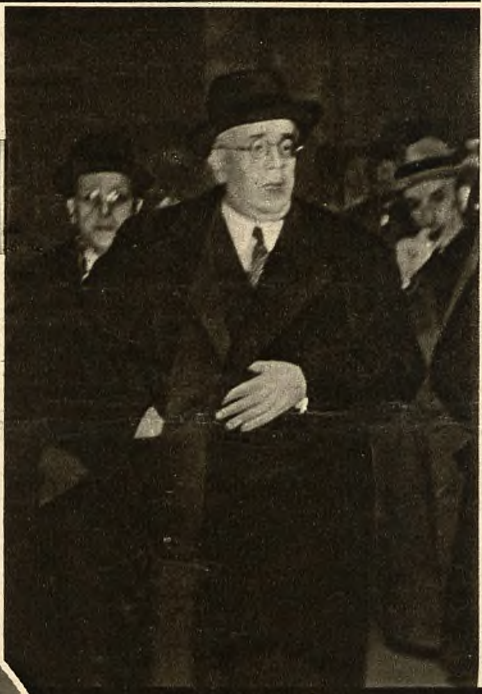
PASTOR ANGELICUS

Jego Świątobliwość Papież Pius XII. nazajutrz po wyborze udaje się w dniu 3. b. m. na nabożeństwo do kaplicy Sykstyńskiej. *G. Felici — Roma.*

CO BĘDZIE Z HISZPANJĄ?



W siedzibie hiszpańskiej Izby Handlowej w Paryżu członkowie kolonji hiszpańskiej składają entuzjastycznie hołd gen. Franco, którego portret trzymają w rękach.



Na prawo: B. prezydent czerwonej Hiszpanji, Azana, opuszczający po swojej rezygnacji Paryż z dworca liońskiego.

Wkrótce zasunie się zapewne zasłona nad ostatnim aktem krwawego dramatu hiszpańskiej wojny domowej. Trzeba sobie jednak zdać sprawę z tego, że i po opanowaniu całego terytorjum Hiszpanji przez wojska narodowe, nie zakończy się to, co w dziedzinie polityki międzynarodowej zwie się „kwestją hiszpańską". Nie chodzi tu tylko o usunięcie zniszczenia, jakie spowodowała długotrwała wojna domowa wewnątrz kraju, o dostarczenie ludności warunków spokojnego życia i spokojnej pracy. Poza tem istnieje jeszcze wiele innych spraw, które zadecydują o roli, jaką kraj ten odgrywać będzie wśród innych państw. Więc naprzód zagadnienie ustroju uspokojonej Hiszpanji: Czy będzie ona republiką, a jeśli nią będzie, jaką będzie: demokratyczną, czy opartą o dyktaturę wojskową lub cywilną — czy też będzie monarchją, a w takim razie, kto zasiądzie na tronie; czy następcą Alfonsa XIII-go będzie jeden z jego synów, czy też korona królewska spocznie na skroniach innego dynasty? Lecz i na tem jeszcze nie kończy się zagadnienie hiszpańskie. Zostaje jeszcze jedna sprawa i to sprawa, międzynarodowy świat najbardziej interesująca: w zarysowującym się coraz bardziej konflikcie państw totalnych i demokratycznych, po której stronie stanie odrodzona Hiszpanja? Czy gen. Franco związał się już z temi mocarstwami, które go podczas wojny domowej popierały, czy też ma wolną rękę, a jeśli tak, jaki z tej swobody ruchów zrobi użytek? Oto pytania, na które odpowiedź da dopiero przyszłość.



Marszałek Petain, ostatni żyjący z wielkich Francuzów z czasów wojny światowej, wyznaczony na ambasadora Francji przy rządzie gen. Franco.

Poniżej: Chorągiew o barwach narodowej Hiszpanji, zatknięta na gmachu ambasady hiszpańskiej w Londynie.
Sport & General, Londyn.





Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny R. P. Marjan Szumlakowski — akredytowany przy rządzie gen. Franco.

Poniżej: — Po raz pierwszy sztandar narodowej Hiszpanji — w środku barwa złota po obu stronach czerwona — powiewa w Paryżu z balkonu siedziby hiszpańskiej Izby Handlowej.
Wide-World Photos, Londyn.





Ks. Alba, mianowany chargé d'affaires narodowej Hiszpanji przy rządzie angielskim.
Fot. Sport & Gen.

HABEMUS PAPAM



Niezliczone rzesze Rzymian i cudzoziemców zapełniają olbrzymi plac przed bazyliką św. Piotra, oczekując wyniku głosowania.
Istituto Nazionale Luce, Roma.



Na prawo: Kard. subdjakon Caccia Dominioni z balkonu bazyliki św. Piotra „zwiastuje radość wielką": Mamy Papieża!
Keystone — Berlin.



Biały dym, wznoszący się z kominka w kaplicy Sykstyńskiej zwiastuje wszystkim, że wybór Papieża został już dokonany.
Istituto Nazionale Luce — Roma.



Księżna Piemontu, małżonka księcia Humberta, z loggii nad kolumną Berniniego na placu św. Piotra oczekuje „fumaty" (dymu) z kaplicy Sykstyńskiej. Istituto Nazionale Luce — Roma.

Dzień 2 marca 1939 r. pozostanie pamiętnym nietylko w księgach dziejów Kościoła Katolickiego, ale i w duszy tych wszystkich, którzy go przeżyli, bądź bezpośrednio w Rzymie, bądź zdala od Wiecznego Miasta, wchłaniając w siebie płynące stamtąd wieści i wrażenia. Pierwszy dzień właściwego konklawe, trzecie zkolei głosowanie dostojnych elektorów przyniosło już ostateczny wynik: wybór sekretarza stanu kardynała Eugenjusza Pacelli'ego na Głowę Kościoła. Nikt nie oczekiwał tak szybkiej decyzji: wszak podobno zaskoczeni nią byli korespondenci zagraniczni, którzy w ostatniej chwili na wiadomość, że ogłoszony będzie wynik głosowania, pospieszyli na plac św. Piotra. Ale są ponadto i inne znamiona tego dnia, które czynią

(dalszy ciąg na str. 4-ej)

Habemus Papam



Jego Świątobliwość Papież Pius XII., zdjęcie dokonane już po powołaniu na Stolicę Piotrowa. Photo Nyt, Paryż.



Z głównego balkonu bazyliki św. Piotra w Rzymie Ojciec św. błogosławi „Urbi et Orbi" w dniu 2 marca b. r., bezpośrednio po wyborze.

(dokończenie ze str. 3-ej).

go wyjątkowym w dziejach Kościoła. Według wiadomości rzymskich, którym wobec braku zaprzeczenia przypisać należy wiarygodność, wybór dokonał się jednomyślnie: obecni byli wszyscy członkowie św. Kolegjum — rzecz w historji niezwykła — w głosowaniu wszystkie głosy kardynałów (z wyjątkiem ks. kardynała Pacelli'ego, który oświadczył się za dziekanem Kolegjum, sędziwym kardynałem Granito di Belmonte) padły na kard. Pacelli'ego.

Ta jednomyślność to także w tradycji elekcyj papieskich rzecz niezwykła. Uwydatnia ją jeszcze bardziej okoliczność, że Elekt za życia Piusa XI był sekretarzem stanu, a stało się już niemal regułą, iż nie wybierano na Głowę Kościoła tego z kardynałów, który za życia zmarłego Papieża piastował to stanowisko, posiadające charakter również i polityczny. Wreszcie dla Rzymian powodem do szczególniejszej radości jest to, iż Pius XII jest z rodu Rzymianinem, a od bardzo już wielu lat obywatel wiecznego miasta nie zasiadał na Stolicy Piotrowej. To wszystko są drobne, chociaż zajmujące i charakterystyczne szczegóły. Ponad niemi góruje fakt wyboru tego z kardynałów, który był najbliższym współpracownikiem Piusa XI, na tem stanowisku wykazał obok wysokich cnót chrześcijańskich również i wyjątkową kulturę i zdolności dyplomatyczne. Tradycyjne słowa, obwieszczające wybór Papieża jako „radość wielką" w tym wypadku znajdują najpełniejsze potwierdzenie. Takiego Papieża potrzebował Kościół katolicki i świat cały — takiego Papieża wybrało święte Kolegjum kardynałów.

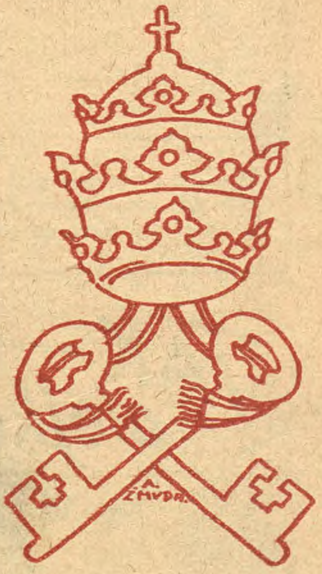
Habemus Papam — mamy Ojca nas wszystkich.



Dom przy ul. Via Degli Orsini w Rzymie, gdzie się urodził obecny Papież. Trampus — Paryż.



Ojciec św. wygłasza w kaplicy Sykstyńskiej do radja watykańskiego pierwsze Swoje orędzie. Wide-World Photos, Londyn.



PIUS XII PRZED OBJĘCIEM PONTYFIKATU.



Ks. Eugenjusz Pacelli, jako nuncjusz apostolski na zjeździe katolików niemieckich w Magdeburgu w r. 1928.
R. Sennecke — Berlin.



Sztandar republiki francuskiej pochyla się przed kardynałem Pacelli (któremu towarzyszy min. Delbos) po Jego przybyciu do Paryża w r. 1935.
Photo NYT — Paryż.





Kard. Pacelli jako legat papieski na Międzynar. Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie w r. 1938, wysłuchuje powitalnego przemówienia nacz. burmistrza m. Budapesztu. (Za kard. Pacelli stoi Regent Król. Węgier Adm. Horthy). Presse-Photo, Berlin.

W kole: Kardynał Pacelli odprawia pontyfikalną Mszę św. w Lourdes z okazji poświęcenia nowej bazyliki w r. 1935.
Photo NYT — Paryż.



Kard. Pacelli, jako legat papieski na Międzynar. Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires (Argentyna) w r. 1934 przyjmuje hołd miejscowej ludności (towarzyszy Mu ówczesny prezydent Argentyny, gen. Justo). Wide-World Photos, Londyn.

MINISTER GAFENCU W POLSCE

Polsce złożył pierwszą wizytę p. min. Grigore Gafencu, zaufaniem swego monarchy powołany niedawno na kierownika rumuńskiej polityki zagranicznej. Już sam ten fakt jest dobitnem podkreśleniem trwałości i znaczenia sojuszu, łączącego oba kraje. Konferencje, jakie p. min. Gafencu przeprowadził w Warszawie z miarodajnemi osobistościami, przymierze to jeszcze wzmocniły, dając sposobność obu ministrom Spraw Zagranicznych, polskiemu i rumuńskiemu, szczegółowego omówienia wszystkich aktualnych problemów, wchodzących w orbitę zainteresowania obu państw, a wydany przed odjazdem dostojnego gościa z naszej stolicy komunikat stwierdza, że w ciągu tych rozmów, toczonych w nastroju, pełnym szczerości i przyjaźni, nastąpiło uzgodnienie wzajemnych poglądów. Ważnym wynikiem tej wizyty będzie ściślejsze jeszcze porozumienie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Myśl połączenia pod tym względem morza Bałtyckiego z morzem Czarnem, przybierze wkrótce, dzięki warszawskim rozmowom, konkretną postać, z pożytkiem dla wymiany handlowej obu krajów.



Min. Grigore Gafencu — z odznakami orderu św. Michała — składa hołd u mogiły Nieznanego Żołnierza.



Min. Gafencu (w środku) w rozmowie z ambasadorem Król. Rumunji p. Franassovici (na lewo) i amb. jap. p. Sako na raucie w Ambasadzie rumuńskiej. Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



Z rautu w Ambasadzie rumuńskiej: od lewej pp. amb. Noel, małżonka b. posła R. P. w Wiedniu Gawrońska, amb. Noelowa, amb. von Moltke, amb. tur. Ferid Tek i amb. ital. bar. Valentino.

NA EKRANIE ŚWIATA



WESELE NA DWORZE EGIPSKIM. Na zdjęciu w środku królowa Farida, małżonka króla Egiptu Faruka wraz z siostrami króla, księżniczkami Fawzia i Faizah. Ta ostatnia (po stronie prawej) wychodzi obecnie zamąż za następcę tronu Iranu (dawnej Persji). Central Press Photo, Londyn.

Na prawo: ZGON PREMJERA RUMUŃSKIEGO. Bolesną stratę poniosła Rumunja przez zgon otaczanego powszechnym szacunkiem patrjarchy dra Mirona Christea, którego zaufanie królewskie powołało na stanowisko premjera. Patrjarcha Christea znany był również i w Polsce, którą niedawno odwiedził.



DEMONSTRACJE W LONDYNIE. Skrajna lewica angielska, niezadowolona z uznania rządu gen. Franco przez Wielką Brytanję, zaaranżowała na Trafalgar Square demonstracje, które jednak zostały wkrótce stłumione. Wide-World Photos, Londyn.





GANDHI ZNOWU GŁODUJE. Przywódca Hindusów w Indjach Wschodnich Gandhi, który swoją bezwzględną, aczkolwiek tylko bierną opozycją przeciwko rządom angielskim wiele już Londynowi sprawił kłopotu, przeprowadził obecnie znowu kilkudniową głodówkę. Keystone — Londyn.

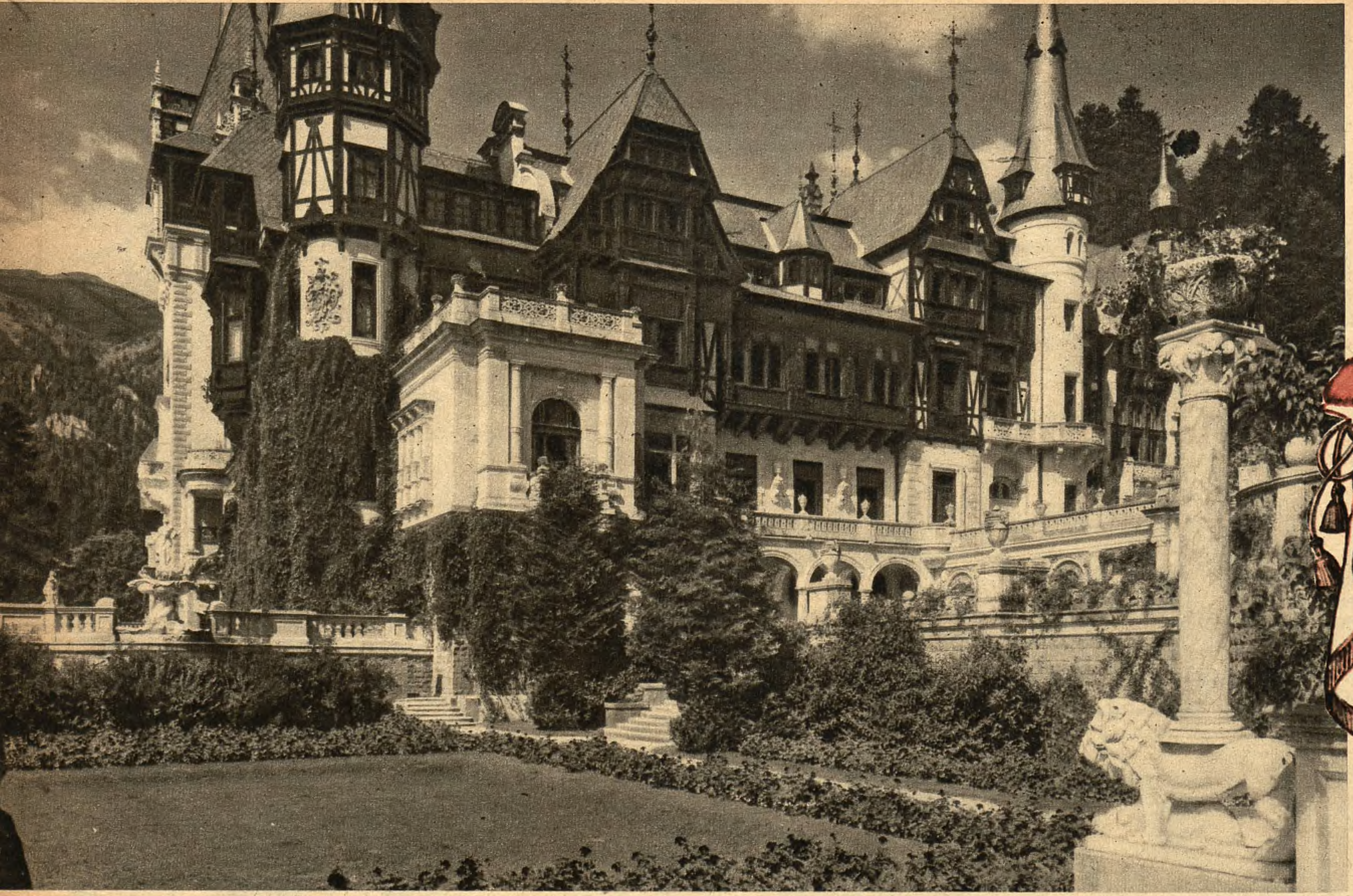


ANGIELSKA OCHRONA PRZECIWLOTNICZA. Rząd angielski postanowił wszystkim mniej zasobnym właścicielom kamienic dostarczyć bezpłatnie metalowych schronów, które mają być umieszczone na podwórzach i przykryte ziemią. Na zdjęciu wyładowywanie części tych schronów z pociągu ciężarowego. Wide-World Photos, Londyn.

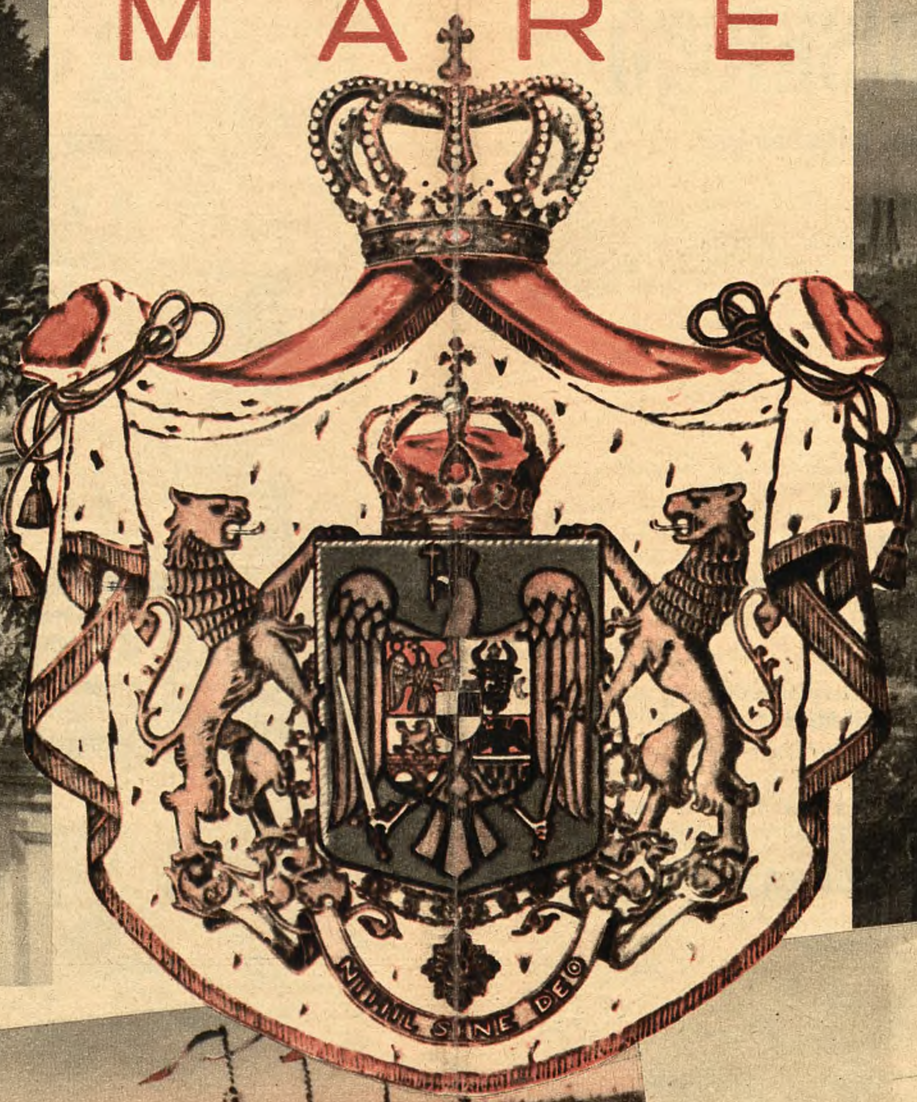


PRETENDENT DO TRONU FRANCUSKIEGO NARCIARZEM. Książę de Guise, syn pretendenta do tronu francuskiego, uprawia z zapałem wraz ze swą małżonką sport narciarski. Wide-World Photos, Londyn.

ROMANIA MARE



Fragment letniej rezydencji królewskiej, pałacu Pelesz w Sinaia. Foto. Weiss — Bukareszt.





Widok jednej z kopalni nafty, głównego bogactwa Rumunji. „Foto-Press".













Od lewej ku prawej: Dostojnicy cerkwi prawosławnej w uroczystej procesji. J. Berman — Bukareszt.

Wspaniały łuk triumfalny w Bukareszcie, wzniesiony na pamiątkę zwycięstwa w wojnie światowej. Keystone — Berlin.

Oddziały armji rumuńskiej podczas ćwiczeń. The New York Times, Berlin.

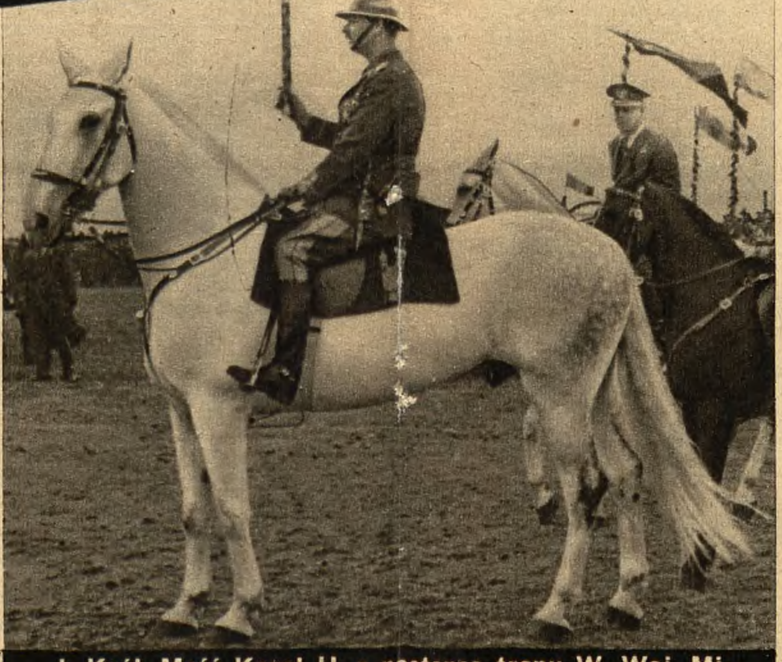
Pomnik na pobojowisku pod Rarańczą, wsławioną bohaterstwem Legjonistów polskich. Korabiewski — Gdańsk.

Fragment nowoczesnej dzielnicy Bukaresztu. Photo Pres.

Baszta i brama wjazdowa zamku chocimskiego, pamiętnego bohaterskimi bojami Polaków z Turkami w r. 1621 i 1673. Presse-Photo, Berlin.

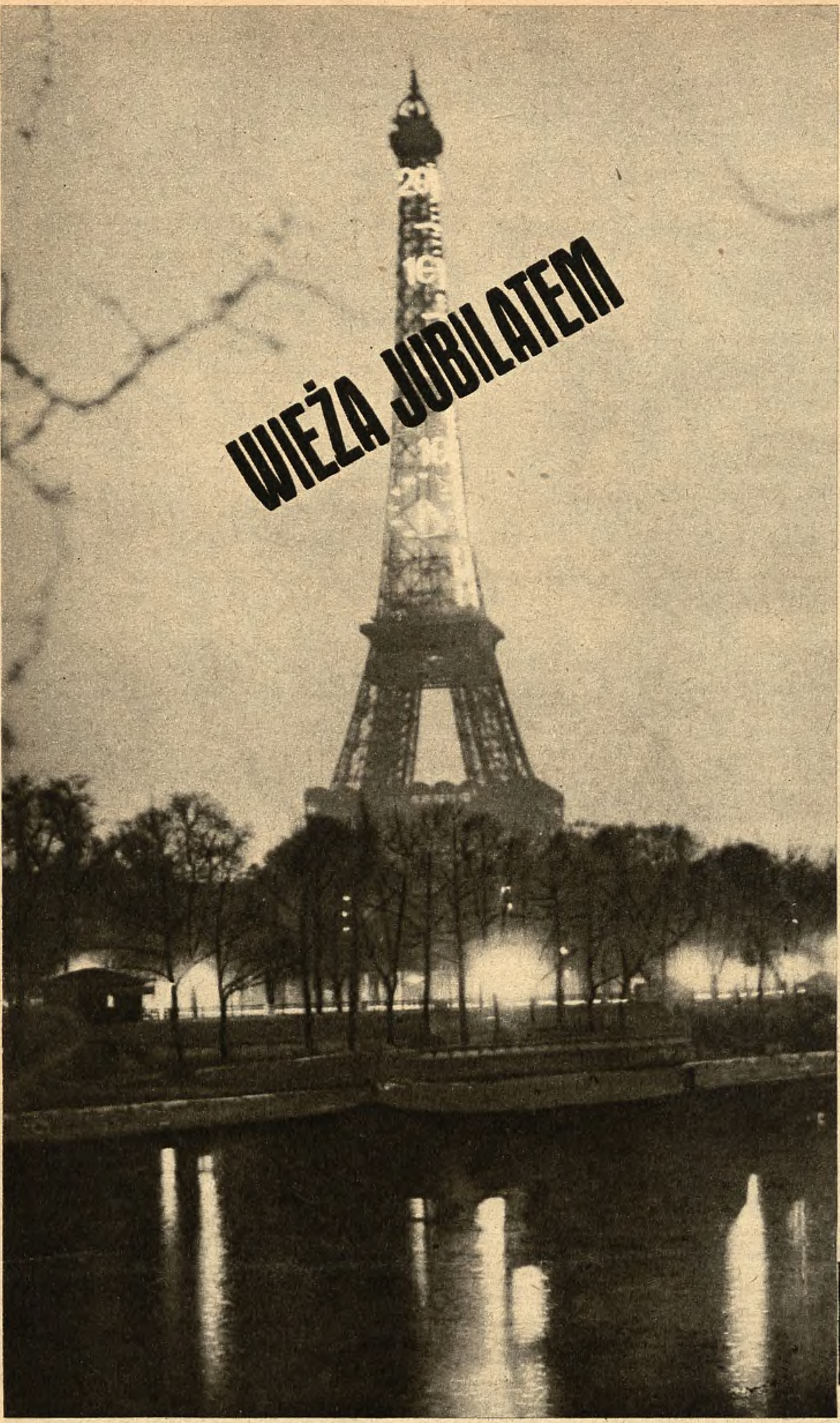


Trudne i ciężkie chwile przechodziło Królestwo Rumuńskie podczas wojny światowej. Ale w ostatecznym wyniku wyszło z niej wzmocnione nietylko znacznem powiększeniem obszaru, ale i spotęgowaniem powagi w dziedzinie międzynarodowej. Przyczyniła się do tego w niemałej mierze mądra polityka władców tego państwa, zarówno króla Ferdynanda, który w ścisłem porozumieniu z Marszałkiem Piłsudskim położył podwaliny pod sojusz polsko-rumuński, jak i obecnego panującego, Karola II., przymierze to jeszcze wzmacniającego. Nazwa „Romania Mare" — Wielka Rumunja — odpowiada w zupełności i wewnętrznej sile i zewnętrznej powadze tego królestwa. Rozporządza ono wielkiemi bogactwami przyrodzonemi, wśród których nafta ma pierwszorzędne znaczenie. Ma do swej dyspozycji na wszelki wypadek silną i doskonale zorganizowaną armję, nad której rozwojem król Karol II. osobiście pieczołowicie czuwa. Ale i dla turysty, szukającego w obcym kraju przedewszystkiem ciekawych wrażeń, Rumunja może być przedmiotem niezwykłego zaciekawienia. Dzieje polityczne i kulturalne tego kraju, jego struktura etnograficzna i wyznaniowa sprawiają, że na obszarach Rumunji stykają się z sobą dwa odmienne czynniki o wyrazistej charakterystyce. Z jednej strony sięgające prastarych czasów tradycje kultury łacińskiej, z drugiej znamienne cechy greckiego Wschodu. Czyż nie jest to naprzykład ciekawą osobliwością, że w kraju, w którym prawosławie jest religją ogromnej większości ludności, równocześnie językiem francuskim władają wszyscy, należący do sfery inteligencji? To samo skojarzenie dwóch odrębnych czynników obserwuje turysta nawet podczas przelotnych wędrówek po tej krainie. Ma sposobność oglądania śladów rzymskich czasów, wzrok jego zatrzyma się na niejednym pomniku dalszych etapów dziejowych — wśród nich Polaka najwięcej zaciekawi Chocim — nie pominie i pamiątek z okresu wielkiej wojny światowej — tu znowu Polak złoży hołd tym, którzy pod Rarańczą wsławili bohaterstwo duszy polskiej — a obok tej przeszłości równie żywo przemówi do cudzoziemca świetny rozwój kraju już po zawierusze wojennej, wielki rozmach urbanistyczny, którego najdobitniejszym wyrazem jest sama stolica, Bukareszt. Ciepłe Morze Czarne nietylko dało Rumunji impuls do rozwoju floty wojennej i handlowej, ale równocześnie uczyniło z nadbrzeżnych miejscowości kąpieliska i zdrojowiska, naturalną siłę leczniczą łączące z nowoczesnym komfortem. Równolegle z tym politycznym i gospodarczym rozwojem kroczy naprzód w powszechnem uznaniu i duchowa kultura Rumunji. Odnosi się to zarówno do literatury, której popularność zapoczątkowała jeszcze przed wojną subtelna poezja królowej Carmen Sylva, jak i do plastyki i muzyki (np. bukareszteńskie transmisje przedstawień operowych, cieszące się powszechnem uznaniem). W ogólnej sumie tych wszystkich walorów leży gwarancja, że związana z nami sojuszem i ścisłem porozumieniem kulturalnem Romania Mare ma przed sobą wytkniętą drogę dalszego chlubnego rozwoju.



J. Król. Mość Karol II. z następcą tronu W. Woj. Michałem na paradzie wojskowej. TheNew York Times, Berlin.





WIEŻA JUBILATEM

Na lewo: Paryska wieża Eiffel'a wieczorem. Widzimy na niej olbrzymi termometr, który Paryżowi obwieszcza panującą temperaturę.
Atlantic — Photo, Berlin.

W starożytności sławna po dziś dzień piramida faraona Chufu, znana powszechnie pod nazwą piramidy Cheopsa, była najwyższą w ówczesnym świecie budowlą. Dopiero w drugiej połowie wieku XIX, została ona zdystansowaną przez wybudowaną z okazji Paryskiej Wystawy Światowej z r. 1889, 300-metrową wieżę żelazną konstrukcji sławnego inżyniera francuskiego — Aleksandra Eiffel'a (1832—1923). Do jej budowy zużyto 7.500 tonn żelaza, a całość kosztowała sześć i pół miljona złotych franków. Wieża Eiffel'a posiada trzy kondygnacje, zaznaczające się przez dzielące je, wbudowane w wieżę platformy, na wysokości 58 m i około 115 m. Znajdują się na nich kawiarnie-bary. Trzecia z platform na wysokości 276 m służy celom obserwacji; roztacza się z niej widok w promieniu 140 km. Ponadto na szczycie wieży mieści się instalacja reflektorowa, a w kopule najwyższej stacja meteorologiczna i wielka stacja radjowa. Na szczyt prowadzą schody i windy. Dziś wieża Eiffel'a obchodzi jubileusz 50-lecia swego powstania. Lecz i ona musiała ustąpić pod względem wysokości miejsca „cudowi XX wieku", potężnemu drapaczowi nieba w Nowym Jorku, Empire State Building — który wraz ze swą wieżą obserwacyjną wznosi się na wysokość 381 m i jest dziś najwyższą budowlą na naszym globie.



Powyżej: Pomnik Aleksandra Gustawa Eiffel'a, twórcy wieży jego imienia, postawiony u stóp jej w setną rocznicę urodzin genjalnego konstruktora.
Keystone — Paryż.



Na prawo: Najwyższą budowlą świata jest Empire State Building w Nowym Jorku. Wznosi się on na wysokość 381 m. Na zdjęciu Indjanka na tle tego olbrzyma.
Keystone — Londyn.



Po lewej: W starożytności najwyższą budowlą była egipska piramida Cheopsa, 146 m wys. Na zdjęciu samoloty na tle piramidy.
Trampus — Paryż.

PRZEWRÓT W MADRYCIE

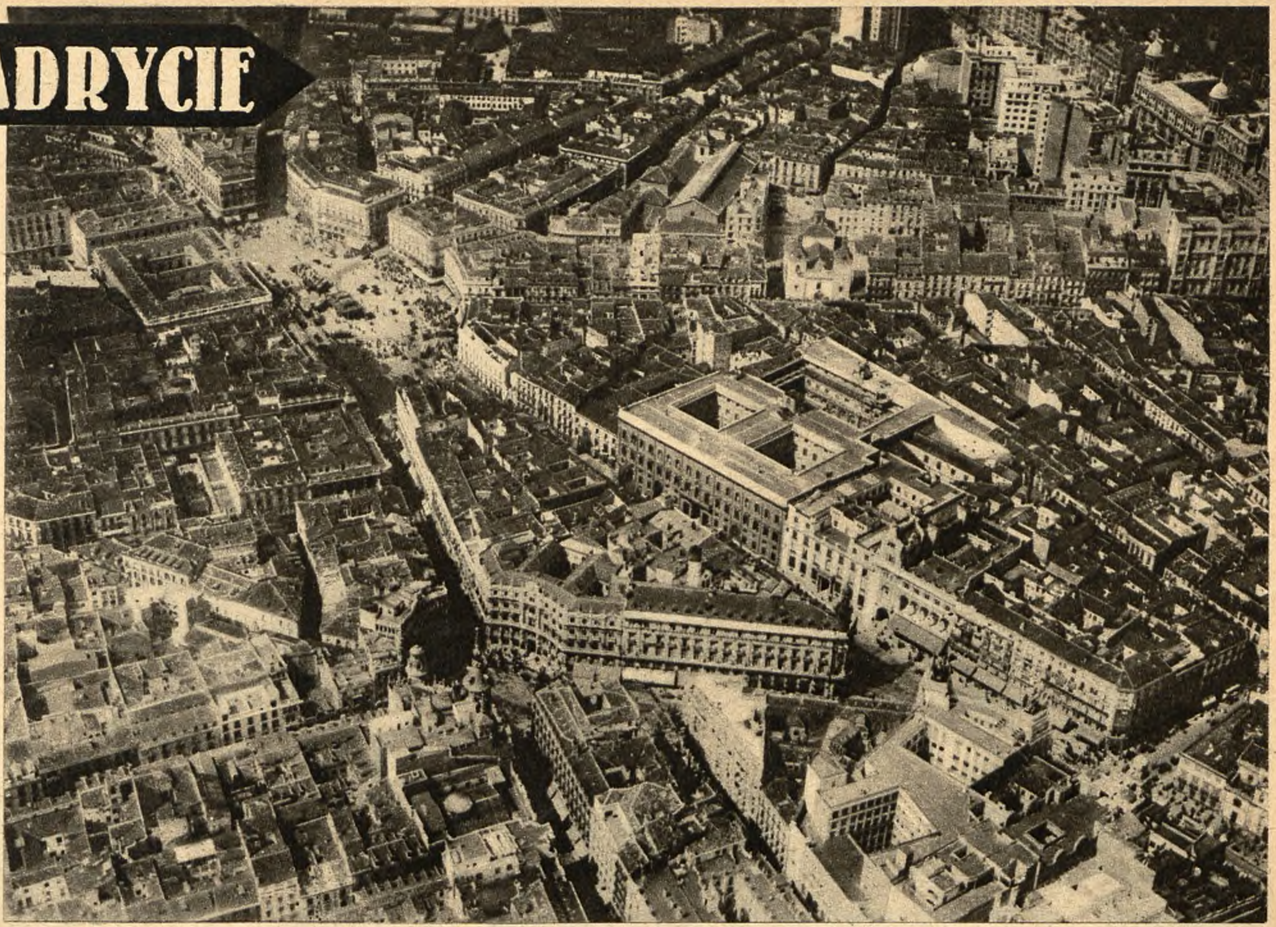




Płk. Casado. Photo NYT — Paryż. **Gen. Miaja.** Wide-World Photos, Londyn.

Zupełną niespodzianką przynajmniej dla niewtajemniczonych w najtajniejsze arkana polityki międzynarodowej, jest przewrót, który w ostatnich dniach dokonał się w Madrycie, tem jedynem środowisku hiszpańskiem, opierającem się jeszcze rządowi narodowemu. W chwili, gdy gen. Franco czyni przygotowania do generalnego ataku na Madryt, obalono tam rząd Negrina, władzę objął gen. Miaja wspólnie z płk. Casado. Walczą z tym nowym rządem komuniści i anarchiści, ale wobec powszechnego wśród ludności stołecznej pragnienia pokoju, opór ich niewątpliwie będzie bezskuteczny, bo gen. Miaja niedwuznacznie oświadczył, że nastała już ostatnia chwila zakończenia bratobójczej walki.

Na prawo: Ogólny widok Madrytu. Scherl, Berlin.



TO— CO CIEKAWE

ZAGADKA ŚMIERCI STEFANIKA. — W Bratysławie znajduje się pomnik wzniesiony ku czci gen. Stefanika, narodowego bohatera słowackiego, który w 1918 r., powracając do Słowacji aeroplanem, zginął w katastrofie lotniczej. Obecnie wyszło na jaw, że podobno został on zestrzelony umyślnie przez patrole czeskie.



IRONICZNY UŚMIECH KSIĘCIA. Konferencja okrągłego stołu, która w Londynie zgromadziła przedstawicieli Arabów i żydów dla rozwiązania problemu palestyńskiego, dała sposobność władcom arabskim poznania potęgi militarnej Anglji. Na zdjęciu książę Feisal, odbywający z ironicznym uśmiechem przegląd floty powietrznej Wielkiej Brytanji.





BOĆKI. W różnych okolicach Polski pokazały się bociany, „wczesny sztandar wiosny". Niestety liczba bocianów zmniejsza się w Europie z roku na rok. Jak wykazały bowiem badania, w ostatnich czasach przyjął się wśród kobiet sudańskich przesąd, że bocian jest najlepszem lekarstwem na bezpłodność. Z tego też względu bociany, spędzające zimowe miesiące nad Nilem, są tam obecnie masowo tępione.



ANTYCZNY RZYM. W Rzymie ukończono rekonstrukcję świątyni Janusa. Z tej racji Mussolini dokonał przeglądu tych ruin.



KOLEBKA CHRZEŚCIJAŃSTWA. Wybór nowego papieża skierował oczy całego świata na Rzym, stolicę chrześcijaństwa. Na zdjęciu krypta papieży z III. wieku po Chrystusie w katakumbach św. Kaliksta w Rzymie, gdzie gromadzili się pierwsi chrześcijanie na modlitwy, chroniąc się przed prześladowaniem.

Co widziałam w Paryżu!



Przejściowy toczek filcowy przepięty metalową szpilą.



Ładne rozwiązanie modelu główki, wycinanej z coraz większych kółek.





Piórka marabuta stanowią efektowne, lecz wcale pochwały nie godne, przybranie tego kapelusza.

Zanim jeszcze nasze panie interesować będą komplety i kostjumy wiosenne, wymagające ciepłej i słonecznej pogody wiosennej, już wyczekują one z niecierpliwością wiadomości z Paryża o najnowszych fasonach kapeluszy wiosennych, które można nosić przecież nawet pod koniec naszej mroźnej zimy, a nie to dopiero na wiosnę.



Przyjrzyjmy się zatem paryskiemu kapeluszowi w jego rozmaitych warjantach. A więc widzimy w nich przedewszystkiem modne tematy „kolonjalne". Kapelusz z Tahiti jest najmodniejszym kapeluszem Paryża. Lansuje go firma Erik, w najmodniejszym kolorze niebieskim „Succès", który jest jakby prześwietlony promieniami słońca. Od słońca osłaniają różnej wielkości ronda, robione z egzotycznych gatunków słomy, a przykryte dużemi woalkami, często o dość gęstych oczkach i punkcikach. Płaskie toczki układane są natomiast bardzo misternie z kilku kolorów jedwabiu.



Znana modystka Agnes hołduje tej wiosny modelowi kloszowemu. Pęki kwiatów, woaleczki, upinane wysoko na główce kapelusza, oraz strzelające w górę pióra, podwyższają sylwetę pięknej pani.

Germaine Page mnoży swe modele przez rozmaitość ronda, które od malutkiego canotier przechodzą do bretońskiej panama, w czarnym kolorze.

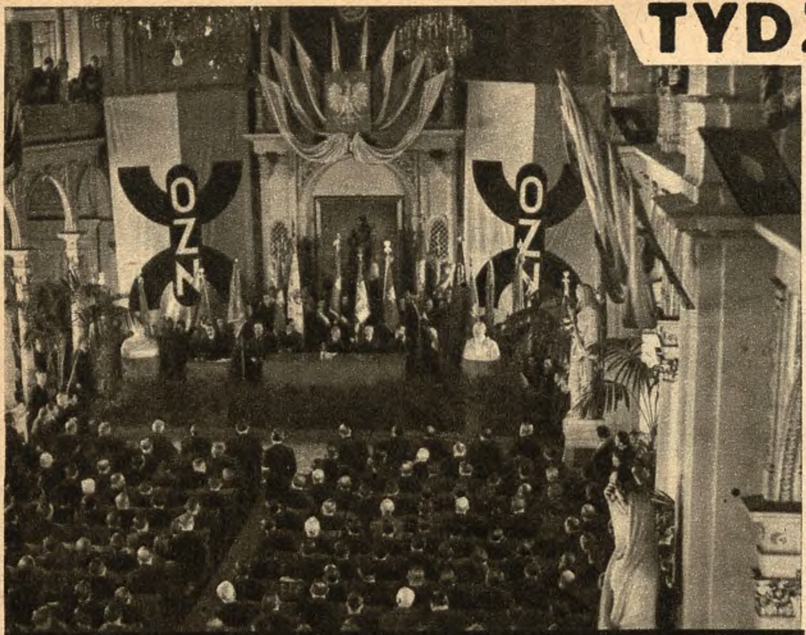
Przejrzyste kapelusze z organdi, przybrane motylami z koronek i spadającemi luźnie długiemi woalkami widzimy u Eneley. Taki czarny canotier, bardzo płaski i przytrzymany podpinką z temi samemi motylkami, jak wysoko na główce kapelusza, jest naprawdę czarujący.



Modele sportowe najlepiej przedstawiają się u Suzy. Klasyczne filce mieszają się jednak z najfantastyczniejszymi pomysłami łączenia wstążek, kwiatów, gazy, tiulu, koronki i tych niezliczonych fatałaszków, które pod zdolnemi dłońmi modystki tworzą cuda, zachwycające nas przedewszystkiem nowością pomysłów.

Tych nigdy nie brak w Paryżu. **Zet.**

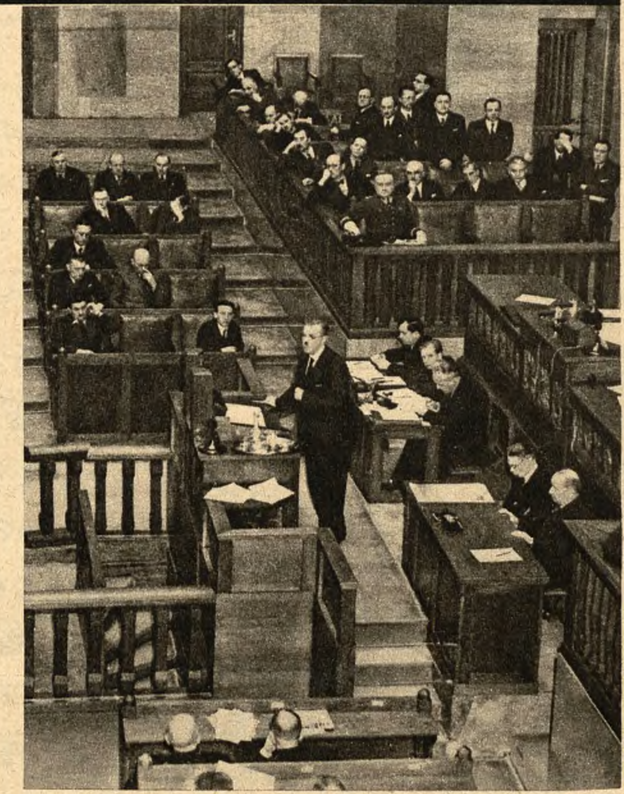
TYDZIEŃ POLSKI



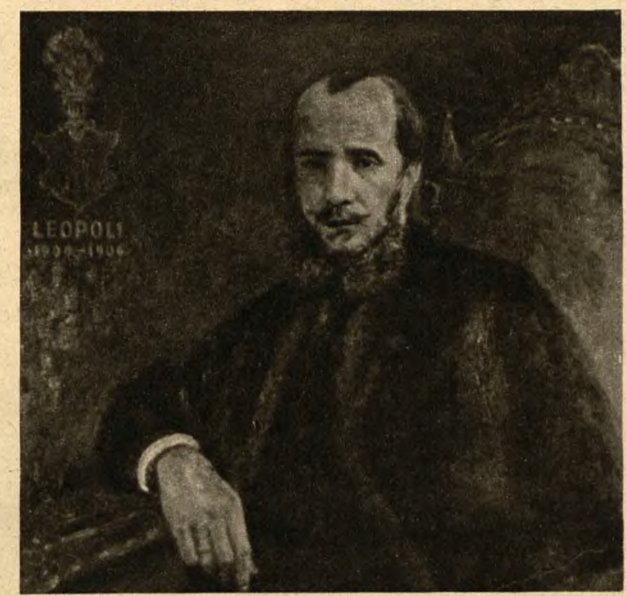
Na lewo W DRUGĄ ROCZNICĘ DEKLARACJI O. Z. N. W sali Rady m. warsz. odbyło się w drugą rocznicę ogłoszenia deklaracji ideowej O. Z. N. pod przewodnictwem szefa Obozu generała Skwarczyńskiego zebranie członków tej organizacji.

Na prawo: ZJAZD ZW. POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH. W Poznaniu obradował Zjazd delegatów Powstańców Wielkopolskich, na którym nadano członkostwo honorowe Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi oraz wybrano nowy zarząd z kpt. rez. Zdz. Orłowskim na czele.





WICEPREM. MIN. KWIATKOWSKI O DZIAŁALNOŚCI INWESTYCYJNEJ. Żywem echem odbiło się w całej Polsce przemówienie p. wicepremjera i min. Skarbu inż. Eug. Kwiatkowskiego, który na posiedzeniu Sejmu zainaugurował dyskusję nad pierwszym okresem wielkiego planu inwestycyjnego. Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



Ś. P. JAN GWALBERT PAWLIKOWSKI. Z grona żyjących ubył jeden z najznakomitszych przedstawicieli współczesnej kultury polskiej, prof. Jan Gwalbert Pawlikowski, który zapisał się najchlubniej całą swoją działalnością.

FILM

sztukowi

Nr. 11/761 ROK XVI
11 MARCA 1939 R.



NAN IRAY

artystka ekranów amerykańskich o oryginalnej urodzie nordyckiej.

„MIZANTROP“ NA SCENIE KRAKOWSKIEJ



W kole: P. Pawłowska jako Celimena.

Jest pewna dysproporcja pomiędzy sławą, jaką cały świat otacza najznakomitszego komedjopisarza francuskiego, Moliera, a ilością przedstawień jego sztuk na scenach poza Francją. Szukając przyczyn tej dysproporcji znajdzie się zapewne najważniejszą z nich w trudności, jaką dla niefrancuskiego reżysera i aktora stanowi odtworzenie właściwego stylu tych komedyj. Można nawet powiedzieć, że do pewnego stopnia fakt ten, iż z publiczności teatralnej, dla której molierowskie przedstawienia przedewszystkiem są przeznaczone, a więc z publiczności, stojącej na wyższym ponad przeciętność poziomie kulturalnym, ten i ów widział Moliera granego w Paryżu, że fakt ten onieśmiela dyrektorów i aktorów poza Francją i sprawił, iż rzadko kiedy narażają się oni na niebezpieczeństwo porównywania swoich przedstawień molierowskich z paryskiemi. To też śmiałe przedsięwzięcie, dokonane ostatnio przez Teatr Miejski im. Słowackiego w Krakowie, wystawienie „Mizantropa“ przez dyrektora tej sceny prof. K. Frycza i zagranie tytułowej roli przez artystę tego teatru p. Woźnika z krakowskim zespołem z p. Pawłowską na czele, już z tych, powyżej zaznaczonych przyczyn zasługuje na szerszą uwagę, jako jedna z niezwykłych pozycyj repertuaru polskiego teatru w ogólności. Do tej uwagi przyłączy się odrazu również i pochwała, bo przedstawienie to ocenić trzeba nietylko jako śmiały wysiłek, ale i jako niepowszedni sukces artystyczny. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do p. dyr. Frycza, który inscenizacją „Mizantropa“ do wielu swoich pamiętnych czynów scenicznych dołączył jeszcze jeden, godny powszechnego aplauzu. — Z pełnem uznaniem należy się również odnieść do reżyserji p. Woźnika, który umiał wczuć się w styl molierowski i jego zrozumieniem przejąć również cały zespół aktorski. Własną kreację p. Woźnika jako Mizantropa zapisze się w pamięci jako akt szlachetnej ambicji artystycznej, która — pokonywując wytrwale przeszkody, dała w ostatecznym wyniku dzieło, nacechowane psychologicznem pogłębieniem zasadniczych rysów charakterystycznych tej postaci. P. Pawłowska jako Celimena i tym razem złożyła dowód, że krakowski zespół teatralny posiada w niej pierwszorzędną artystkę. Całość przedstawienia, barwnością swą i podkreśleniem osobliwości stylowej odbijającego zajmująco od nowoczesnej szarzyzny, chlubnie świadczy o trwałem znaczeniu sceny krakowskiej dla całokształtu polskiej sztuki teatralnej. Teatr Miejski im. J. Słowackiego w Krakowie dzięki tak pięknemu wystawieniu „Mizantropa“ pozyskał jeszcze jedną sztukę, z którą popisać się może i przed widzami z innych stron Polski. „Mizantrop“ w obecnej inscenizacji powinien wejść na stałe do repertuaru krakowskiej sceny.

Poniżej: Scena zbiorowa z przedstawienia „Mizantropa“ w teatrze krakowskim.



P. Wroński jako Oront w „Mizantropie“.



„YOUNG IN HEART“



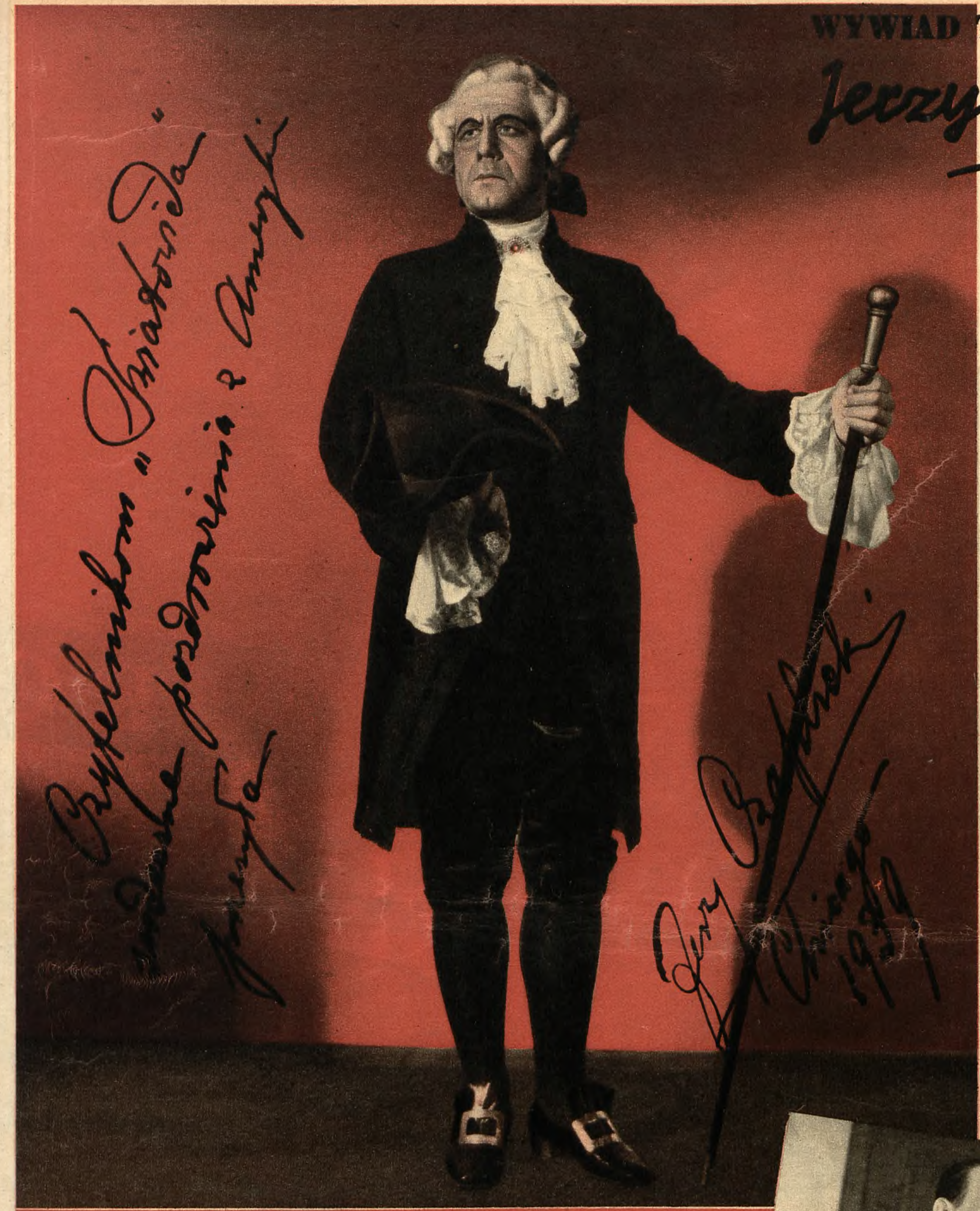
Powyżej reprodukujemy scenę z tryskającej przednim dowcipem komedji Selznicka p. t. „Young in Heart“, w której występuje doskonałe trio aktorskie: Paulette Goddard, Janet Gaynor i Douglas Fairbanks jr. Sztuka ta już w najbliższym czasie ukaże się na ekranach całej Polski.

P. Woźnik w roli tytułowej molierowskiego „Mizantropa“.



WYWIAD TRANSOCEANICZNY

Jerzy Czaplicki



Jerzy Czaplicki w roli Scarpia z opery Pucciniego p. t. „Tosca".
Fot. Seymour, Chicago.

Jerzy Czaplicki wraz z Grace Moore przesyłają Polsce swe pozdrowienia.
Fot. Washington-Studio.

Docierają do nas dzienniki amerykańskie, a w nich coraz to jakaś pochlebna wzmianka o pięknogłosym Jerzym Czaplickim, triumfującym w Chicago. Zachęciło to mnie do wywiadu transoceanicznego z naszym śpiewakiem, ponieważ zaś mam już w tej dziedzinie wprawę nieladajaką, więc natychmiast uzyskuję „połączenie" i zapytuję p. Jerzego:

— Jakże się pan tam sprawuje?

— Przedewszystkiem szalona praca. Ponieważ sezon ma się ku końcowi, więc chętnie powiem, jak się udał. Ogólnie mówiąc, był okazalszy, niż poprzedni, tak ze względu na ilość przedstawień, jak na ich obsadę i zupełnie wyjątkową frekwencję publiczności.

— Podobno śpiewał pan tam razem z wybitnemi sławami?

— Zdarzało mi się rzeczywiście. Najsławniejsi soliści odwiedzali w tym roku operę chicagoską. Był więc Benjamino Gigli, śpiewał opery „André Chénier" i „Aidę" z moim udziałem, była Lili Pons, występując w „Lakmé", „Łucji z Lammermooru" i „Cyruliku Sewilskim" (z moim udziałem jako Figaro), była Grace Moore, śpiewając „Manon Lescaut" i „Cyganerję" (ze mną). Dwukrotnie też śpiewałem z Kirsten Flagstad, dla której grane były: „Lohengrin" oraz „Tristan i Izolda". Ta śpiewaczka, to dziś największy dramatyczny sopran wagnerowski na świecie.

— Co panu Grace Moore mówiła o Polsce?

— O, wyrażała się o niej z szalonym entuzjazmem. Była oczarowana swoim występem warszawskim, zachwycona publicznością i nastrojem serdeczności, jakiego tam doznała. Do dziś zawsze i wszędzie o nim mówi. Opowiadała mi również o panu, nazwiska, coprawda nie pamiętała, ale z wyglądu tak dokładnie mi pana opisała, że nie może być wątpliwości. Jak to pan ją wiózł taksówką z dworca do hotelu i potem odprowadzał przy wyjeździe... Pański wywiad z nią, umieszczony w „Światowidzie", figuruje w jej albumie pamiątkowym na honorowem miejscu.

— W czem pan się najwięcej podobał Amerykanom?

— Prasa pisze, że w „Tosce" jestem doskonały, jak podobno również w operach wagnerowskich. Dobre krytyki mam też z „Rigoletta", „Carmen" i „Traviaty".

— Dużo razy pan ogółem wystąpił?

— Siedemnaście razy w Operze, jeden koncert w „Chicago Civic Opera House" i jeden też w Chicago w „Contemporary Club". Teraz jadę do Detroit, potem jeszcze raz wystąpię w Chicago.

— Jakie są pańskie najbliższe plany?

— W połowie marca koncert w Buffallo, a następnie w Filadelfji i Cleveland. Jadę też w tych dniach do Nowego Jorku na trzy dni, bo przybywa tam dyrektor naczelny teatru „Colon" z Buenos Aires i napisał do mnie, że pragnie nawiązać ze mną kontakt, proponując kontrakt na czerwiec b. r. Jeżeli dojdę do porozumienia „monetarnego" z nim, to wtedy wpadłbym na krótko do kraju, bo muszę jeszcze być we Włoszech w celu przestudjowania dwóch partyj na przyszły sezon dla opery chicagoskiej, z którą kontrakt już podpisałem.

— Co to za opery?

— „Klejnoty Madonny" Wolf-Ferrari'ego, oraz „Falstaff" Verdi'ego. Przedtem jeszcze będę śpiewał z Grace Moore w Tuluzie, Marsylji i Nicei.

— Słowem, widzę, że jakoś daje pan sobie radę?

— Ano, jakoś z pomocą Boską i ludzką...

— Zaśpiewa pan nam co w kraju?

— Pragnąłbym tego szalenie, ale nie wiem, czy mi się to uda z braku czasu, zwłaszcza, że i odsapnąć przecież też trochę trzeba. Przyznam się, że okropnie jestem zmordowany...

— Więc nie będę pana dłużej męczył wywiadem i... do zobaczenia...

— Do miłego...

H. L.





Na prawo: Benjamino Gigli, jedna z największych sław śpiewaczych Italji, w filmie p. t. „Me serce należy do Ciebie“.
Fot. „POLSKI TOBIS“.

Poniżej: Bobby Breen (pierwszy od lewej), młodociany śpiewak filmowy. Fot. „R. K. O. Radio — Film“.

ROZŚPIEWANY EKRAN

Od czasu powstania filmu dźwiękowego, który w przeciągu kilku lat opanował ekrany całego świata — ileż przesunęło się przed naszemi oczyma sylwetek śpiewaków i śpiewaczek, ileż najrozmaitszych głosów spłynęło ku nam z ekranu w mrok sali kinowej!

Dziś ze wzruszeniem prawie wspominamy te chwile, gdy przejmowaliśmy się grą pierwszego gwiazdora dźwiękowego — Al Jolsona w filmach „Śpiewający błazen“, „Serce pieśniarza“ i „Śpiewak jazzbandu“. Po tych pierwszych debjutach filmu dźwiękowego, które pod względem „kasowym“ są jeszcze do dziś dnia nie do pobicia — srebrny ekran rozśpiewał się już na dobre.

Dźwiękowiec zmusił do śpiewania wszystkich — nawet samą Gretę Garbo, która w tej nowej roli dała się nam poznać w filmie wg. Pirandella pt. „Jaką mnie pragniesz...“ (aczkolwiek należy przypuszczać, że Biały Płomień Szwecji posłużył się tu zręcznie podstawionym sobowtórem).

Czołowy amant niemego filmu Ramon Novarro w „złotym wieku“ swej sławy odkrył pewnego dnia w sobie talent śpiewaczy i zaczął się nim popisywać w „Poganinie“ — a potem w filmach: „Noc w Kairze“ z Myrną Loy, „Kot i skrzypce“ z Jeanette Mc Donald i całym szeregu innych.

Marlena Dietrich śpiewała już od zarania swej karjery w „Niebieskim motylu“, „Marokku“, „Blond-Venus“ i t. d. i t. d.

Mało tego — film wskrzesił głosy zmarłych już dawno śpiewaków i dzięki swym przyrodzonym cudom technicznym pozwolił nam zachwycać się głosem Enrica Caruso w wstawkach operowych wiedeńskiego filmu Willy Forsta pt. „Maskarada“ z Paulą Wessely.

Któż z aktorów filmowych w ciągu dziesięciu lat istnienia filmu dźwiękowego nie popisywał się swym głosem, od potężnych tenorów, barytonów i basów począwszy —a skończywszy na niewielkich głosikach, nucących raczej sobie niż widzom popularne piosenki —?

Nawet mała Shirley Temple — obok swych dziecinnych piosenek o „zwierzątkach w mym barszczu“ — popisuje się czasem „koloraturą“ w arjach z „Łucji z Lamermooru“. Trochę starszy od niej Bobby Breen szczyci się nazwą „dziecięcego Carusa“. Ale żaden z młodocianych śpiewaków nie cieszy się dziś chyba taką popularnością, jak siedemnastoletnia Deanna Durbin, której film „Ich stu i ona jedna“ obok nadzwyczajnych walorów czysto muzycznych był wzorem nienagannej roboty filmowej tak pod względem tematycznym, jak i reżyserskim. Ostatni zaś jej film „Podlotek“ nieco nas rozczarował — sympatyczna Deanna zaczyna tracić swój trzpiotowaty urok, dojrzewa, staje się lirycznym podlotkiem, który gwałtownie zaczyna... tyć. Trudno — dzieci rosną — i w tem tkwi tragedja wszystkich młodocianych śpiewaków.

Wprost z desek Metropolitan Opera House zstąpili na ekran amerykański: Lily Pons, bohaterka filmów „Dziewczę z Paryża“ i „Kobieta zawsze ma rację“ — Grace Moore, która nas niedawno odwiedziła w Warszawie — Lawrence Tibbet, fenomenalny baryton z „Pieśniarza gór“, „Włóczęgi“ i „Metropolitan“ — no i nasz Kiepura, który w Hollywood nakręcił tylko jeden film pt. „Pieśń miłości“ z Gladys Swarthout — a cały swój dorobek filmowy zgromadził w Europie. Gdy mowa o Kiepurze, jak nie wspomnieć o drugiej jego „śpiewającej połowie“ — Marcie Eggerth, z którą nasz rodak nakręcił sporo i nakręci jeszcze niejeden dobry film muzyczny.

Dobrane „małżeństwo śpiewacze“ tworzą na ekranie Jeanette Mc Donald i Nelson Eddy, aczkolwiek ostatni ich film „Złotowłosa“ sprawił nam niemiłe rozczarowanie.

Z europejskich mistrzów bell-canta bliższą znajomość z filmem zawarli — Józef Schmidt, Tito Schipa, Beniamino Gigli — a ostatnio Francuz Tino Rossi. Dzięki filmowi ich fenomenalne zdolności śpiewacze podziwiać mogli wszyscy kinomani w Europie.

O ile w pierwszych filmach dźwiękowych, np. z Al Jolsonem — całą wartość filmu sprowadzano wyłącznie do popisów wokalnych danego gwiazdora, przez co cierpiały wyraźnie inne wartości filmu — o tyle dziś filmy śpiewane stworzyły już swój własny, odrębny rodzaj, w którym pomysłowa fabuła pozwala nam dowoli sycić słuch głosami naszych ulubieńców.

„Rozśpiewany ekran“ może więc jeszcze długi czas zachwycać miljony kinomanów.

Zbigniew Pitera.







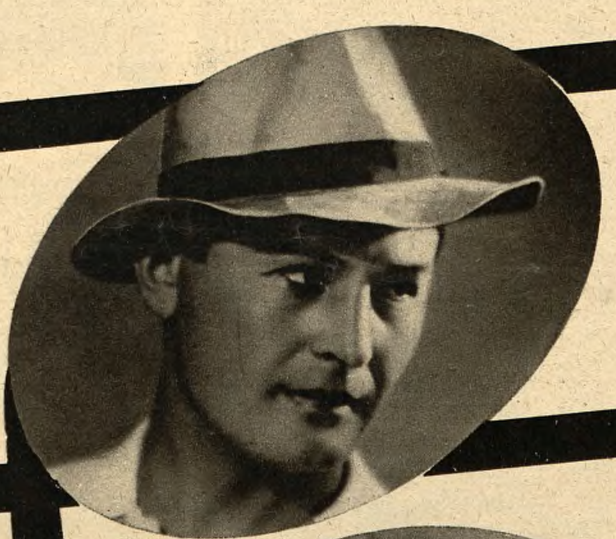
Jeanette Mc Donald, „słowik ekranu“.

Od góry ku dołowi:
Deanna Durbin, młodociana śpiewaczka ekranu.
Lilli Pons, śpiewające „Dziewczę z Paryża“.
Marta Eggerth, sława filmu i opery.





Od góry ku dołowi:
Virginia Bruce i Lawrence Tibbett.
Nelson Eddy, gwiazdor „rozśpiewanego ekranu“.





Od góry ku dołowi:
Jan Kiepura, zwany „królem tenorów“.
Al Jolson, pionier filmu dźwiękowego.

Poniżej: Tito Schipa, słynny śpiewak i kompozytor.



Młoda

★

›GWIAZDECZKA‹ KRAKOWSKA

★

Do najpopularniejszych pieśniarek radjowych należy młodziutka „gwiazdeczka" krakowska, p. Irena Orska (na fot.) Bardzo często jej dźwięczny i miły głos słyszymy w głośnikach radjowych, a piosenki podawane przez p. Orską z niezwykłym wdziękiem i bardzo subtelnie, nabierają specjalnego czaru. Irena Orska występowała ostatnio w Warszawie na „podwieczorku w Bristolu". W niedzielę 5 b. m. śpiewała w krakowskim „podwieczorku radjowym" a przy tej sposobności rozszerzyła krąg wielbicieli jej młodego i pełnego uroku talentu.

Fot. Zakład artystyczno-malarski i fotograficzny — Paweł Bielec, Kraków.



„KOPCIUSZEK" ROBI KARJERĘ



Arleen Whelan w filmie pod tyt. „Banita".



Freddie Bartholomew i Warner Baxter w „Banicie".

Zdjęcia Fot. „20th CENTURY FOX".

Bajka dla dzieci tak dobrze znana wszystkim przybrała w XX wieku realne kształty. Mała, nikomu nieznana dziewczyna, zarabiająca 8 dolarów tygodniowo, jako manicurzystka na terenach atelier „20th Century-Fox' w ciągu niespełna tygodnia została kreowana na gwiazdę pierwszej wielkości i otrzymała główną rolę w filmie tej wytwórni na rok 1938, p. t. „Banita". Imię tej szczęśliwej dziewczyny brzmi Arleene Whelan. Poddano ją tzw. „testowi", czyli próbie filmowej, która miała zadecydować o dalszych jej losach. Próba wypadła zadawalająco i skromna manicurzystka odrazu została partnerką Warnera Baxtera i Freddie Bartholomew w wyżej wspomnianym filmie.

I czy dziwić się należy 23 miljonom dziewcząt amerykańskich, które z taką tęsknotą spoglądają w stronę Hollywood, tzw. powszechnie „raju filmowego".

OTWARTA DROGA DO HOLLYWOOD

Wytwórnia RKO Radio i Jesse L. Lasky wspólnym wysiłkiem poszukują nowych talentów filmowych pod hasłem „Otwarta droga do Hollywood". Celem kampanji, zakrojonej na najszerszą skalę, jest wykrycie nowych, nieznanych dotąd talentów i otwarcie zabarykadowanych dotąd bram wytwórni Hollywoodu dla młodych sił. W myśl pierwszej zapowiedzi pana Lasky'ego, w ubiegłą sobotę przez wszystkie stacje radjowe koncernu radjowego „Columbji" do konkursu stanąć mogą młodzi ludzie — młodzieńcy od 21 do 27 lat, dziewczęta od 17 do 23 lat. Odpowiednie kwestjonarjusze, które wypełnione i uzupełnione fotografjami, mają być przesłane do wytwórni RKO, otrzymać mogą stający do konkursu w 8000 teatrów świetlnych na terenie Stanów Zjednoczonych. W pierwszej audycji radjowej, zapowiadającej ogłoszenie konkursu, brał udział Samuel Goldwyn, który przedstawiał słuchaczom pana Lasky i Joan Bennet, która pomagała w audycji. W drugiej zkolei audycji weźmie udział dyrektor innej wytwórni Walter Wagner i Edward Arnold. W trzecim programie weźmie udział Pandro S. Berman, George Stevens, Douglas Fairbanks jr., Cary Grant i Victor M. Laglen — jednem słowem pełna obsada filmu „Gunga Din". Oni też będą pierwszem jury, które przeprowadzi przedwstępne eliminacje.

W drugim miesiącu poszukiwania gwiazd pomocy panu Lasky udzielą Joan Crawford, Willy Burke, Edward Everett Horton i wiele innych gwiazd. Z pośród przesłanych kwestjonarjuszy, przedwstępne selekcje zostaną dokonane w 24-ch miastach i w każdym z tych miast, jako centrum danego okręgu — wybrana zostanie jedna para do finałowej rozgrywki. Z pośród wybranych w ten sposób 48 osób ścisłe jury tej wielkiej kampanji wybierze 9 mężczyzn i 9 kobiet, którzy występować będą kolejno co niedzielę wieczór przed mikrofonem i których audycje nadane zostaną na wszystkie stacje koncernu Columbia. Ostateczny wybór odbędzie się przez głosowanie słuchaczy radjowych. Para, która uzyska największą ilość głosów zostanie zaangażowana przez Jesse E. Lasky'ego do nowego filmu wytwórni RKO Radio, którego tytuł w tej chwili nie został jeszcze ustalony. Obraz ten, zakrojony na wielką skalę, zapowiada się niezwykle ciekawie.

DWIE GWIAZDY W NOWYCH FILMACH



Claudette Colbert jako „Zaza“ w filmie pod takim samym tytułem.



Elżbieta Bergner w filmie p. t. „Skradzione serce“.

ZDJĘCIA FOT. „PARAMOUNT“

JAK POWSTAŁ TEMAT FILMU „NAPOLEON WSZYSTKIEMU WINIEN“



Kirsten Heiberg, tancerka i śpiewaczka, w filmie pt. „Napoleon wszystkiemu winien“. ***Fot. Polski Tobis***

Kolebką tego filmu była kawiarnia. Kawiarnia cyganerji berlińskiej, gdzie zbierają się literaci, artyści, dziennikarze. Przy jednym ze stolików toczyła się dyskusja na temat filmów i sztuk teatralnych historycznych. Wkońcu zgodzono się, że „film historyczny to nudna szopka“. Curt Goetz milczał. Wreszcie powiedział: „A ja wam mówię, że można napisać scenarjusz, którego osią byłaby postać historyczna, a temat mimo to będzie wesoły“.

Mijały tygodnie. Pewnego dnia świat artystyczny Berlina otrzymał zaproszenie tej treści:

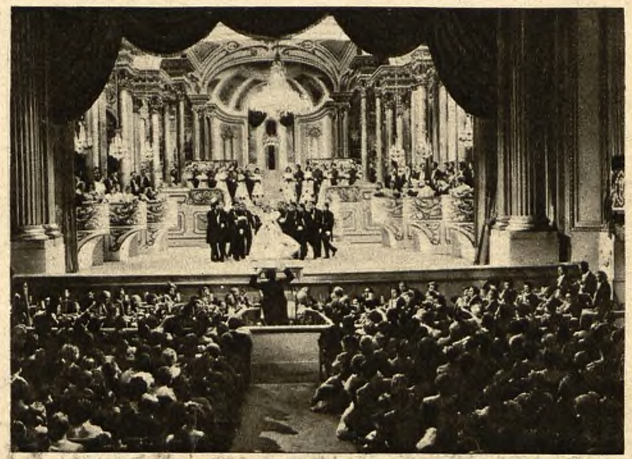
CURT GOETZ
zaprasza na premjerę swego najnowszego filmu,
ale zastrzega się,
że to „Napoleon wszystkiemu winien“.

Tego wieczoru kino „Gloria-Palast“ wypełniła po brzegi publiczność zaciekawiona, poruszona, zdumiona. Dowcipne zaproszenia Curta Goetza podnieciły wyobraźnię. Ale film, który zademonstrował, przeszedł wszelkie oczekiwania. Takich huraganów śmiechu nie słyszano już dawno na premjerze prasowej. A kiedy na ekranie ukazał się napis „koniec“, wstał Curt Goetz i krzyknął: „Udał mi się mój „film historyczny na wesoło“! Niemilknące oklaski były odpowiedzią.

„WIELKI WALC“



Luiza Rainer wystąpi w głównej roli „Wielkiego walca“ z Fernandem Gravey i Milizą Korius.



Zbiorowa scena z filmu p. t. „Wielki walc“. Obraz reżyserował Julien Duvivier.

ZDJĘCIA FOT. „METRO GOLDWYN MAYER“

„NIEBIESKI LIS“



Scena z „Niebieskiego lisa“ w reżyserji sławnego Turżańskiego. Muzykę do tego filmu napisał Lothar Brühne, twórca „Habanery“. W rolach głównych Zarah Leander i Willy Birgel.

Fot. „Warsz. KINEMATOGRAFICZNA S. A.“

Poniżej: Karol Schönböck, Willy Birgel i Zarah Leander w „Niebieskim lisie“.



„M I Z A N T R O P" NA SCENIE KRAKOWSKIEJ



Jedna ze scen „Mizantropa" Moliera w interpretacji wykonawców głównych ról tej sztuki: pp. Pawłowskiej i Woźnika.



„ESKADRA ŚMIERCI"

„Eskadra śmierci" (Wings of the Navy), to nowy batalistyczny film wytwórni Warner Bros. Obraz ten zrealizowano przy olbrzymim nakładzie kosztów, z udziałem kilkuset największych oceanicznych jednostek bojowych Stanów Zjednoczonych A. P. Role główne kreują: Olivia de Havilland, George Brent i John Payne. Film ukaże się niebawem na ekranach polskich.

Fot. „WARNER BROS".

